

NOWE SPOJRZENIE NA DZIAŁALNOŚĆ MISYJNĄ APOSTOŁÓW EUROPY

(Omówienie dzieła: J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1997 s. 347, mapa, indeks)

Książka napisana w okresie uroczystości jubileuszowych 1000-letniej rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, jednego z bardziej reprezentatywnych „apostołów Europy”, niepomniernie poszerza ich horyzont czasowy i umieszcza jego samego jako jedno ważne ogniwo w łańcuchu całej galerii „Apostołów” od św. Pawła z Tarsu poczynając, a na przywróconym naszej pamięci Stefanie z Permu, pełniącym posługę apostołską wśród Żyrian w dalekim kraju Komi na Syberii, kończąc.

Najpierw warto się dokładniej zaznajomić z samym słowem: *apostol*, niby dobrze przyswojonym naszemu słownictwu, a mimo to wymagającym komentarza, celem lepszego zrozumienia treści zawartych w tej książce. Już w IX w. opat korbejski Paschasius Radbertus, wyjaśniał: *Hos XII misit Jesus, unde et specialiter missi nominantur, quia siquidem „apostoli” graece, „missi” latino sermone interpretantur; etsi multi alii missi sunt, isti tamen specialius sub duodecenario mystice destinantur numero* (Migne, *Patrologia Latina*, t. 120 s. 409). Oba wyrazy w obu językach znaczą pierwotnie to samo: ‘posłaniec’, ale zwykłą w systemie semantycznym ewolucją nabrały one pod wpływem Ewangelii dodatkowej konnotacji „Bożego wysłannika”, czyli misjonarza. Pierwotnie odnosiło się to tylko do 12 uczniów Chrystusa (przy czym Judasza zastąpił niebawem Maciej, a potem dołączył do nich Paweł z Tarsu), ale z czasem nazwę tę rozciągnięto na wielu ich naśladowców w tym zawodzie.

Z dysertacji Hansa U. Rudolfa dowiadujemy się, że epitetem tym zarówno w źródłach, jak i w odnośnej misjologicznej literaturze obdarzono koło 450 osób. A chociaż oczywiste jest, że zainteresowani kronikarze i historycy szafowali tym tytułem z dużą dozą

szczodrośliwości, to jednak po skrupulatnym przejrzeniu tej listy dałoby się wyłonić kilkadziesiąt imion misjonarzy, którym ten tytuł w średniowieczu z pewnością przysługiwał¹.

Z tej listy Autor omawianego dzieła wybrał elitę złożoną z 15 apostołów. Są to kolejno: 1. Paweł Tarsu, apostoł narodów; 2. Wulfila, apostoł Gotów; 3. Patryk, apostoł Irlandii; 4. Augustyn, apostoł Anglów i Sasów; 5. Willibrord, apostoł Fryzów; 6. Winfryd/Bonifacy, apostoł Germanii; 7. Ansgar, apostoł Północy; 8. Konstanty/Cyryl i Metody, apostołowie Słowian; 9. Wojciech/Adalbert, apostoł Prusów; 10. Bruno z Kwerfurtu, apostoł ludów wschodnich; 11. Otton z Bambergu, apostoł Pomorza; 12. Wicelin, apostoł Wągrów; 13. Meinhard, apostoł Liwów; 14. Chrystian, apostoł Prusów i 15. Stefan z Permu, apostoł Żyriani (Komi).

To grono misjonarzy wybrał J. Strzelczyk jako reprezentatywne, podnosząc ich do rangi „apostołów Europy”. Znajdzie się zapewne sporo czytelników, którzy pragnęliby wzbogacić tę listę dodatkowymi imionami. Z pewnością, na pierwszym miejscu wymieniliby tutaj Piotra, pierwszego biskupa Rzymu. Gdybyśmy weszli na tę drogę, to do grona „europejskich” misjonarzy można by wprowadzić dodatkowo co najmniej kilkunastu. Jest tego zresztą świadom sam Autor, gdyż, omawiając działalność apostołów przez siebie podniesionych do roli tytułowej, wymienia w ich biogramach sporo innych imion; znajduje się też wśród nich i Piotr. Gdyby chciał ich wszystkich opisać, to powstałoby dzieło wielotomowe. Toteż w tym wypadku trzeba zadowolić się stwierdzeniem, iż misjonarzom w tym dziele uwzględnionym z pewnością przysługują ranga apostołów Europy.

Najogólniej oceniając omawiane dzieło, łatwo zauważyć, że Autor opanował do perfekcji rozległą i wieloraką literaturę przedmiotu z

¹ Zob. H. U. Rudolf, *Apostoli Gentium – Studien zum Apostelepitheton unter besonderer Berücksichtigung des Winfried-Bonifatius und seiner Apostelbeinamen*, Göppingen 1971, szczególnie s. 195–235. Wyróżnia on między wielu innymi: Alberta/Adalberta, ap. Liwonii (zob. niżej, pod rozdz. XIII), Astryka/Anastazego, ap. Węgrów, Audoin ap. Rouen, ap. Luksemburgii, Benona, biskupa Miśni, ap. Słowian; Bosona, biskupa miśnieńskiego, ap. Marchii wschodnich; Kolumbana, ap. Słowian naddunajskich; Emmerama, ap. Bojów/Bawarów; Eskila, ap. Danii i Szwecji; Fridolina, ap. Szwajcarii i Alamanii; Gaudenego, arcybiskupa Gniezna; Henryka, bpa Uppsali, ap. Finlandii; Hieronima z Pragi, ap. Litwy; Jana, bp Meklemburgii (zob. niżej rozdz. XII); Lebuina, ap. Nadrenii; Pilgrima, bpa Passawy, ap. Węgrów; Pirmina, ap. Bojów; Remigiusza, bp. Reims, ap. Franków; Sekundus z Trientu, ap. Longobardów; Sturma z Fuldy, ap. Germanii; Wergilusza, bpa Salzburga, ap. Karantanów; z pewnością na tytuł apostołski zasługuje też nasz biskup misyjny Jordan, któremu kilka ciepłych słów poświęcił w swej kronice Thietmar z Merseburga.

najnowszą włącznie. Sięga też wielokrotnie bezpośrednio do źródeł. Nakreślone przez niego sylwetki misjonarzy daleko wybiegają poza biografie typu encyklopedycznego. Oprócz rysów indywidualnych stara się więc wydobyć z każdego życiorysu tło kulturowe epoki, w którym oni działali. Odnajdujemy zatem w każdym niemal życiorysie nawiązanie do ogólnej misji Kościoła, jaka wynikała z nauk Jezusa Chrystusa, a którą może najtrafniej wyraża hasłowe ujęcie dziejów Kościoła jako dziejów misyjnych².

W tych życiorysach przewijają się też dwie doktryny nawracania i chrystianizacji, jakkolwiek obie biorą swój początek z wezwania Chrystusowego: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego* (Mt 28, 19; por. też Mk 16, 15). Wynikała z tych słów metoda nauczania i przekonywania słowem i przykładem. Tę metodę praktykowały pierwsze pokolenia apostołów; w zarysie jest ona już widoczna w działalności misyjnej Pawła z Tarsu (zob. s. 30, 35, 42). Jak słusznie podkreślił Autor wielkość jego polegała na głoszeniu Ewangelii poganom, gdy natomiast pierwsi Apostołowie zjednywali dla niej przede wszystkim wspólnotę żydowską. Druga doktryna wykształciła się, gdy religia chrześcijańska stała się już w IV w. za cesarza Konstantyna w imperium rzymskim panująca, a państwo wspierało ją odtąd swoim „ramieniem świeckim” *brachium saeculare*. Nawiązywała ona do słów Pana zapraszającego poprzez swego sługę na ucztę: *Wyjdź na drogi [...] i zmuszaj do wejścia, aby dom mój był wypełniony* (Łk 14, 23). Św. Augustyn, zwalczając heretyków, czyli odstępców od uznawanych przez Kościół prawd wiary, uznał za rzecz wskazaną przywrócenie ich na powrót na łono Kościoła z użyciem przymusu: *coge intrare*³. Od tej pory obie te doktryny występowały w działalności misyjnej Kościoła, znajdując swoich rzeczników w praktycznym zastosowaniu, np. w krzyżackiej misji w Prusach.

Szczegółowa charakterystyka każdego z wymienionych wyżej misjonarzy pozwoliła Autorowi na wydobyć tak indywidualnych, jak i też ogólnych osiągnięć, co zapewniło im trwałe miejsce w dziejach Kościoła.

² Pod tym tytułem ukazuje się praca zbiorowa: *Kirchengeschichte als Missionsgeschichte*, red. K. Schäferdiek, t. 1–2, München 1973 i n.

³ Zob. G. Walter, *Die Heidenmission nach der Lehre des hl. Augustinus*, Münster/W. 1921; całość tego zagadnienia w tomie: *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalter*, wyd. H. Beumann, Darmstadt 1963; w tym zbiorze szczególnie: H. D. Kahl, *Compelle intrare. Die Wendenpolitik des Bruns von Querfurt im Lichte des hochmittelalterlichen Missions- und Völkerrechts*, s. 177–274. Zob. też przyp. 9.

„Światłem ze Wschodu” nazwał on Pawła z Tarsu. Jego wielkość [...] polega na tym, że on przede wszystkim sprawił, iż nauka Chrystusa zerwała z judaizmem i stała się, czy poprawniej, stawała się własnością wszystkich Żydów, Greków i Rzymian, całej ludzkości. Paweł po raz pierwszy – o ile wiadomo – zwrócił się z nauczaniem nie do Żydów, lecz do pogan (s. 42). Ta teza została przekonywająco uzasadniona.

Postacią wyjątkową, na swój czas, był z pewnością apostoł Gotów naddunajskich, biskup Wulfila (311–381–3), nie tyle jako ostoja Kościoła, gdyż jako heretyk-arianin raczej nie cieszył się jego uznaniem, ale jako tłumacz czterech Ewangelii na język gocki stał się tym samym twórcą oryginalnego alfabetu i pierwszym leksykografem języka gockiego. Dzięki tym dokonaniom wszedł do historii ludów germańskich; wyprzedził w ten sposób o całe półtysiąclecie Cyryla/Konstantyna twórcy alfabetu słowiańskiego. Dzięki Wulfiliańskiemu przekładowi Biblii znamy nie tylko w stopniu względnie wysokim język Gotów, lecz także kulturę materialną, duchową i organizację społeczną tego ludu (s. 57). Siła jego żywotu tkwi więc w legendzie. Był też pierwszym wybitnym przedstawicielem uchrześcijanionego świata barbarzyńskiego, spoza wspólnoty kulturowej helleńsko-romańskiej⁴.

Do tego świata należał też trzeci z kolei syn Kościoła starożytnego patron Irlandii, św. Patryk (385–461), Brytyjczyk z urodzenia, wzięty do niewoli i dopiero tam przemieniony w Iryjczyka/Szkota był tym, który doprowadził Irlandię do wiary chrześcijańskiej i stał się – obok św. Brygidy z Kildare – głównym świętym iryjskim, z czasem wyrastającym do roli symbolu iryjskości i bohatera narodowego (s. 66). Wskutek jego działalności i jemu podobnych wykształciła się w Irlandii swoista organizacja iryjskiego Kościoła monastycznego, w którym główną rolę sprawowali opaci wielkich klasztorów. Wychowankowie tych klasztorów podążyli później z misją chrystianizacyjną na kontynent, głównie na teren późniejszych Niemiec i pogranicze germań-

⁴ Jak wielki był to przełom w mentalności ludzi tamtej epoki najlepiej świadczy poemat Prudentiusa z IV w., który w swoim traktacie przeciw Symmachowi, tak m. in. mówił: [...] między rzymskim a barbarzyńskim tak wielka różnica, jak czworonożny się różni stwór od człeka, niemy od mówiącego, jak bożej wyznawcy nauki dalecy są od nierozsądnych ich kultów i błędów (za J. Strzelczykiem, *Apostołowie*, s. 63). Dla oceny misji chrystianizacyjnej Wulfilasa pełną wartość zachowała monografia: K. D. Schmidt, *Die Bekehrung der Ostgermanen zum Christentum (Der ostgermanische Arianismus)*, Göttingen 1939), gdyż jej autor nie dał się uwieść pangermańskiej wizji ówczesnej germanistycznej historiografii.

sko-słowiańskie, i jako „iroszkoci” zapisali chlubną kartę w dziejach misji wśród tutejszych plemion⁵.

Wielbiony przez późniejszą legendę pierwszy arcybiskup Canterbury, Augustyn, misjonarz Anglosasów, doszedł do swej sławy raczej dzięki inicjatywie papieża Grzegorza I (590–604), który go wysłał na tę misję, i przy tej okazji opracował dla niego osobną instrukcję misjologiczną, oraz dzięki Bedzie Czcigodnemu (673–735), który później w swej *Historii kościelnej Anglów*, utrwalił i upiększył jego dzieło misyjne. Brytania celtycka była w dużym stopniu schryścianizowana przez Kościół iroszkocki po podboju rzymskim; ale to chrześcijaństwo upadło pod naporem najazdów pogańskich Anglów, Sasów i Jutów w V w. Podjęta przez papieża Grzegorza w roku 597 akcja chrystianizacji tych plemion została uwieczniona powodzeniem w granicach królestwa Kentu, Essexu i Nordhumbrii. Kościół anglosaski tym się wyróżniał od iryjskiego i szkockiego, że natychmiast znalazł się pod jurysdykcją Rzymu. Z czasem zwierzchnictwo to uznała również Northumbria (arcybiskupstwo Yorku), a oporni początkowo Iroszkoci włączyli się do chrystianizowania Germanii kontynentalnej. *Anglia chrześcijańska zacznie spłacać Europie dług* – kończy się trafnie rozdział poświęcony tej misji (s. 93).

Tej kontynentalnej misji prowadzonej przez dwu anglosaskich „apostołów”: Willibrorda, biskupa Utrechtu wśród Fryzów w ujściach Renu od roku 690, oraz Winfritha Bonifacego, zrazu u boku Willibrorda wśród Fryzów, a następnie samodzielnie jako biskupa, wyświęconego przez papieża w Rzymie, na terenie Hesji i Turyngii (od roku 722, a od 732 r. jako arcybiskupa aż do swej śmierci w 754 r.), Autor poświęcił dwa osobne rozdziały, przy czym przez samą gradację terytorialną: jeden – Fryzja, drugi Germania, ich apostołstwa wskazuje, iż ten drugi wywarł donioślejszy wpływ na organizację Kościoła w Niemczech. Śmierć męczennika Bonifacego u Fryzów dowodzi, że ówczesni misjonarze pracowali w atmosferze stałego zagrożenia.

Po zakończeniu misji w Niemczech w VII i VIII w., w tym również wśród osiadłych tu Słowian, przyszła kolej na Germanów północnych. Misja ta wiąże się z osobą Ansgara, arcybiskupa Hamburga (831–865), który swą działalność rozpoczął w Danii, a następnie rozwijał dalej w Szwecji w latach 826–831. Została ona uwieczniona założeniem arcybiskupstwa w Hamburgu, z powierzonym mu zadaniem systematycznej chrystianizacji obu tych krajów rozciągniętej póź-

⁵ Obszernie ich udział w misjach kontynentalnych przedstawił J. Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987.

niej na sąsiednich Słowian obodryckich. Miało ono zatem pełnić dalej te same funkcje, co założone w następnym stuleciu (968) arcybiskupstwo w Magdeburgu w stosunku do Słowian połabskich. Już w roku 845 Hamburg został zniszczony przez skandynawskich Normanów, co spowodowało przeniesienie siedziby do Bremy i załamanie jego akcji misyjnej na obu kierunkach. Po śmierci Ansgara dzieło jego kontynuował wprawdzie następca na tronie arcybiskupim, Rimbert, ale też bez widocznych rezultatów; odrodziła się ona w zmienionych warunkach dopiero za czasów arcybiskupa Adalberta (1043–1072), który zamierzał swój urząd podnieść do godności „patriarchatu Północy”; ale i ten plan się nie udał. W wieku następnym usamodzielnili się Kościoły: duński (arcybiskupstwo w Lund, 1104), norweski (arcybiskupstwo w Nidaros, Trondheim 1151) oraz szwedzki (arcybiskupstwo w Uppsali, 1164). Należy się zgodzić z opinią Alberta Haucka, iż dzieło misyjne Ansgara skończyło się zupełnym fiaskiem (s. 137) ⁶.

W drugiej części swej książki J. Strzelczyk przeniósł się na teren środkowej Europy, w której główną rolę zajmowali wówczas Słowianie. Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj szkic poświęcony apostołom Słowian południowych, Konstantemu/Cyrylowi i Metodemu. Niedawna rocznica 1100-letniej rocznicy śmierci Metodego (885) wywołała nową falę zainteresowania działalnością obu misjonarzy. Pozwoliło to na przedstawienie jej zarówno na szerokim tle kulturowym tamtych czasów, jak i też równocześnie na wszechstronne ukazanie wkładu obu Apostołów w specyficzną kulturę społeczną i religijną Słowian. Mimo że, wskutek w gruncie rzeczy niezrozumiałego odwrócenia się księcia wielkomorawskiego Świętopelka od misji metodiańskiej, nie zdołała ona utrwalić zapoczątkowanego obrządku słowiańskiego w samym jego mateczniku na Morawach, to jednak na skutek akceptacji jej przez Słowiańszczyznę południową i wschodnią (Ruś), wywarła ona znaczący wpływ na uformowanie się oblicza wyznaniowego Kościoła prawosławnego tej części Europy. Zarysowana tutaj ogólnie charakterystyka misji metodiańskiej stanowi umiejętne podsumowanie obecnego stanu wiedzy w tej dziedzinie. Warto jeszcze dodać, iż w długotrwałym sporze o zasięg terytorialny tej misji na ziemi południowej Polski w wieku IX i X, J. Strzelczyk opo-

⁶ Obszerniej: G. Labuda, *Działalność misyjna i organizacyjna Kościoła niemieckiego na ziemiach Słowian połabskich, do schyłku XII wieku*, w: G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. 3, Poznań 1975 s. 176–207; Tenże, *Słowiańszczyzna zachodnia i Skandynawia we wczesnym średniowieczu, IX–XII wieku*, w: *Fragmety*, t. 2 s. 107–190.

wiada się za tezami badaczy, zajmujących krytyczne stanowisko w tej właśnie sprawie ⁷.

W dwu następnych rozdziałach zostały przedstawione życiorysy apostołskie św. Wojciecha i św. Brunona z Querfurtu, którzy jeden po drugim znaleźli śmierć męczeńską w Prusach (997, 1009).

Jeszcze i dzisiaj punktem wyjścia dla oceny obu misjonarzy są dwie fundamentalne monografie Heinricha G. Voigta sprzed stu laty; z nich to pełną garścią czerpali potem przez wiele lat popularyzatorzy ich dzieła misyjnego. Dopiero w ostatnich czasach wzbogacono jego ustalenia nowymi rozpoznaniem, które J. Strzelczyk umiejętnie uwzględnił w swoich wywodach ⁸.

Gdy porównamy ich biografie, to dostrzeżemy w ich życiu i działalności wiele cech i rysów wspólnych, ale i też sporo istotnych różnic, zwłaszcza co się tyczy oceny ich głównego życiowego dzieła.

Obaj należeli do ówczesnej arystokratycznej elity, a Wojciech Sławnikowiec był nawet spokrewniony z panującą linią Ludolfingów; obaj byli uczniami tej samej przykatedralnej szkoły w arcybiskupim Magdeburgu: jeden w latach 973–980, a drugi 985–994; obaj utrzymywali bliski kontakt z dworem cesarskim cesarza Ottona; obaj byli mnichami w tym samym klasztorze św. Aleksego na Awentynie; obaj byli biskupami misyjnymi, przy czym drugi z nich został uhonorowany paliuszem arcybiskupim; obaj ponieśli śmierć w Prusach: pierwszy wśród Pomezanów w okolicach Elbląga, drugi u Jadzwingów, zapewne w okolicach Suwałk; zwłoki obu sprowadzono do Polski, Wojciecha do Gniezna, Brunona do jakiegoś nieznanego nam miejsca.

Różnili się w swym podejściu do misji. Wojciech opowiadał się za nauczaniem i perswazją, Brunon był zwolennikiem metody: *compelle intrare*, w razie potrzeby; Wojciech skierował swą misję tylko do pogańskich Prusów i był gotów udać się do zaodrzańskich Luciców, natomiast Brunon rozwinął rozległą działalność misyjną, mianowicie wśród Węgrów i Pieczyngów, bawił na dworze księcia kijowskiego Włodzimierza, słał swoich emisariuszy do Szwecji;

⁷ W literaturze polskiej całość tych zagadnień wnikliwie badał i przedstawił J. Leśny; zob. jego *Konstantyn i Metody, apostołowie Słowian. Dzieło i jego losy*, Poznań 1987, tutaj obszerna literatura przedmiotu.

⁸ Zob. H. G. Voigt, *St. Adalbert von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und des Mönchtums im zehnten Jahrhundert*, Berlin-Westend 1898; Tenże, *Brun von Querfurt, Mönch Eremit, Erzbischof von Heiden und Märtyrer*, Stuttgart 1907. Przegląd polskich badań zob. *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej — Antologia tekstów*, wyboru dokonał G. Labuda, Warszawa 1997.

był autorem żywotu św. Wojciecha i pasji 5 Męczenników z Kazimierza. Różnica najistotniejsza: to kult pośmiertny, który wyniósł św. Wojciecha do godności patrona Polski i Czech zaraz po śmierci, natomiast kult św. Brunona tlił się od początku słabym płomieniem, a potem całkowicie popadł w zapomnienie nie tylko w Polsce, lecz w także w jego własnej Ojczyźnie, w której nigdy nie zapomniano mu ostrego listu wystosowanego, z naganą, do króla Henryka II, bratającego się sojuszem z pogańskimi Wioletami przeciw księciu polskiemu Bolesławowi Chrobremu. Nawet obecnie, gdy myśli się o patronacie św. Wojciecha nad jednoczącą się Europą, to Brunon doczekał się jedynie lokalnego kultu w diecezji łomżyńskiej⁹.

Jedno osiągnięcie było im wspólne: ich heroiczny wysiłek misyjny nie przyniósł żadnego efektywnego skutku, miał wymiar wyłącznie symboliczny. Dlaczego? Ich akcji brakło wsparcia ramienia świeckiego.

Takie wsparcie otrzymało i uwieńczyło pełnym sukcesem drugie, o wiek późniejsze, przedsięwzięcie misyjne biskupa bamberskiego Ottona (1124–1128) na Pomorzu Zachodnim. J. Strzelczyk słusznie i lapidarnie określił jego osobowość słowami: *biskup, misjonarz i dyplomata* (s. 230), jeszcze by trzeba dodać: „politik”. Z całego przebiegu jego w odstępnie dwu lat przeprowadzonych dwu misji, umiejętnie przedstawionych przez Autora, wynika jasno, że bez wsparcia politycznego księcia Bolesława Krzywoustego i jego skutecznych interwencji, Otton z Bambergu, nie odniósłby podczas pierwszej wyprawy (1124–1125) w tak krótkim czasie tak spektakularnego sukcesu, to jest chrystianizacji Pomorza między Odrą i Persantą. Gdy tego wsparcia zabrakło w drugiej wyprawie w roku 1127–1128, skierowanej na Pomorze zaodrzańskie, gdzie doszło do starcia z interesami państwa niemieckiego i Kościoła magdeburskiego, sama misja wprawdzie się powiodła, ale na wiele lat została zahamowana organizacja diecezjalna i episkopalna całego Pomorza nadodrzańskiego. Wyłączenie Pomorza Zachodniego spod jurysdykcji metropolitalnej gnieźnieńskiej i podporządkowanie diecezji wolińskiej (później: kamińskiej) bezpośrednio Stolicy Apostolskiej (1140) doprowadziło do zachwiania stanu równowagi, a zarazem stałego osłabienia współdziałania, między „księstwem” i „biskupstwem”. Już w połowie XIII w.

⁹ Stosunek obu misjonarzy do ówczesnej ideologii misyjnej przedstawiłem w rozprawie: *Inspiracje misyjne Kościoła magdeburskiego w działalności chrystianizacyjnej św. Wojciecha i św. Brunona z Kwerfurtu*, w: *Chrześcijańskie korzenie – Misjonarze, Święci, Rycerze Zakonni*, praca zb. pod red. S. Sterny-Wachowiaka, Poznań 1997 s. 35–50.

„biskupstwo” stało się „państwem” w Państwie. Ten wynik w niczym nie umniejsza „apostolskiego” dzieła biskupa Ottona. Ziemię pomorską uchroniło ono przed inwazją wyprawy krzyżowej (1147), a samo księstwo ocalało od najazdów saskich, brandenburskich i duńskich pod pretekstem szerzenia wiary chrześcijańskiej¹⁰.

Pod tym względem w sytuacji o wiele gorszej znalazły się plemiona Wagrów i Obodrytów, których dzieje chrystianizacyjne J. Strzelczyk przedstawił pod nieco metaforycznym, choć zaczerpniętym z zapisu źródłowego tytułem: *Widzisz tego łysego człowieka?*, odniesionego do Wicelina, apostoła Wagrów, biskupa stargardzkiego – oldenburskiego (1149–1154).

Apostolstwo Wicelina wśród Obodrytów i Wagrów jest już etapem końcowym wielowiekowych w zasadzie prób nawrócenia tych ludów na wiarę chrześcijańską, podejmowanych od czasów podboju i uzależniania tych ziem przez monarchię karolińską w drugiej połowie VIII w., a także rozciągania na nie jurysdykcji metropolitalnej Hamburga–Bremy. Pierwszym widomym sukcesem tej działalności było powołanie do życia biskupstwa oldenburskiego/starogardzkiego w roku 968. Od tego czasu losy Kościoła obodryckiego wiązały się ściśle z losami księstw obodryckich. Okresy jego rozwoju spletały się z długotrwałymi nieraz okresami reakcji pogańskich, pośród których cezurę najważniejszą stworzyły wydarzenia z roku 1066. Wówczas zginął nie tylko książę obodrycki Gotszalk, lecz także biskup meklemburski Jan. Ten drugi, być może, bardziej nadawałby się jako symbol apostolstwa obodryckiego z tytułu swego pochodzenia (iroszkockiego), niż wagrijski Wicelin, który obejmował swoje duszpasterskie funkcje już pod osłoną chrześcijańskich książąt, a w ostatnim etapie pod protekcją księcia saskiego Henryka Lwa. *Nie mógł [on] liczyć na poparcie przez Słowian, działalność kierowanej przezeń misji mogła się rozwijać i to bardzo wolno, jedynie na tyle, na ile za nią stała moc niemiecka* (s. 267). Nad misją Obodrytów i Wagrów bardziej ciążył duch wypraw krzyżowych, a więc duch: *compelle intrare*, niż nauczania i perswazji, uwidoczniony w słynnej wyprawie

¹⁰ W literaturze polskiej ciągle jeszcze niezastąpione jest studium L. Koczego, *Misje polskie w Prusach i na Pomorzu w czasach Bolesławów*, w: „*Annales Missiologicae*” 6:1934 s. 52–186; w literaturze niemieckiej wyróżnić należy rozprawy J. Petersohna, cytowane w omawianym dziele; zob. Tegoż, *Apostolus Pomeranorum. Studien zur Geschichte und Bedeutung des Apostelepüthetons Bischof Ottos I von Bamberg*, „*Historisches Jahrbuch*” 86:1966 s. 257–294. Podstawą wiedzy o misjach Ottona są trzy jego *Żywoty*, udostępnione obecnie w krytycznych wydaniach J. Wikarjaka; zob. też: *Pomorze Zachodnie w Żywotach Ottona*, Warszawa 1979.

krzyżowej na Słowian nadbałtyckich w roku 1147 z inspiracji cystersa, Bernarda z Clairvaux. Słusznie więc zostało zakwestionowane przyrównywanie Wicelina do Ottona z Bambergi (s. 268).

Po ostatecznym podboju i uzależnieniu ziem oboryckich i węgryjskich misjonarzy zastąpili mnisi i kapłani Kościoła hambursko-bremeńskiego, reprezentowani przez lokalnych biskupów stargardzkich, raciborskich i szweryńskich¹¹.

W wieku XII pod naciskiem ideologii krzyżowej wszystkie relikty świata pogańskiego wycofały się na północno-wschodnie peryferia Europy. Z dwu rywalizujących z sobą ośrodków: Bizancjum i Rzymu bardziej ekspansywny okazał się Rzym, promotor wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej. Wielkim sukcesem Kościoła bizantyńskiego było schrystianizowanie Rusi Kijowskiej i Nowogrodzkiej (989), ale na tym zakończył on swoją aktywność. Poza jego zasięgiem została enklawa ludów ugrofińskich i bałtyjskich (Finowie, Czuwasze, Estowie, Liwowie oraz Łotysze, Litwini i Prusowie). Ludy te weszły w orbitę wpływów miast hanzeatyckich, kontynuujących w wieku XII i później, wcześniejsze wyprawy handlowe i żeglugę wikingów skandynawskich przez Ruś do Bizancjum.

Wraz z *kupcami nad Dźwinę*, jak J. Strzelczyk zatytułował rozdział XIII, przybył tu pod koniec XII stulecia *Meinhard, apostoł Liwów* (1182–1196). Działalność misyjna Meinharda, a także jego poprzedników i jego następców, wśród których niebawem na czoło wysunął się Adalbert, biskup, a następnie arcybiskup Rygi (1199–1229), zyskała w osobie Henryka Łotysza sumiennego kronikarza, wskutek czego przebieg tej misji, doskonale opisany, nabrał charakteru prawie modelowego.

Misję „liwońską”, a także „łotewską” należy zatem rozpatrywać i oceniać łącznie z nieco późniejszą, lecz równie intensywną i bogatą w wydarzenia „misją pruską” biskupa Chrystiana (1215–1243–4), czemu Autor poświęcił osobny, rozdział XIV. Oba te przedsięwzięcia od dawna wzbudzały zainteresowanie nie tylko misjologów, śledzących na ich przykładzie tworzenie się metod misyjnych w obrębie całego późnośredniowiecznego Kościoła, metod stosowanych potem na innych kontynentach, lecz także historyków schyłkowych wypraw krzyżowych, w których obok rycerstwa krzyżowego, uczestni-

¹¹ Ogólny pogląd na przebieg misji nadbałtyckich zawdzięczamy J. Petersonowi, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polen und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission-Kirchenorganisation-Kultpolitik*, Köln-Wien 1979 (tutaj obszerna literatura, również wyczerpująco uwzględniona polska).

czyło wiele zakonów (cystersi, franciszkanie, dominikanie), wśród nich zaś z kolei wiele zakonów rycerskich. Wszyscy wybitniejsi misjonarze tej wczesnej fazy misji „bałtyjskiej” wywodzili się z zakonu cystersów i byli do tej akcji mniej więcej do roku 1230 promowani przez Stolicę Apostolską, później zaś zostali od niej odsunięci na rzecz zakonów kaznodziejskich, w czym szczególną rolę odegrali legaci papiescy, jak Wilhelm z Modeny i Baldwin z Alny.

Akcja misyjna napotykała tutaj, jak zresztą w całym tym kręgu kulturowym, na opór miejscowej ludności, a nawet uzewnętrzniany czynną napaścią na misjonarzy i neofitów. Celem zapewnienia im bezpieczeństwa osobistego, biskup ryski Adalbert wpadł na pomysł zorganizowania osłony zbrojnej na wzór istniejących już w Ziemi Świętej zakonów rycerskich. Zakon ten pod nazwą „Kawalerów Mieczowych” założony w roku 1202 pełnił tę funkcję aż do przyłączenia się do Zakonu Krzyżackiego w 1237 r.

Z takimi samymi trudnościami spotkał się biskup Chrystian podczas swej działalności misyjnej wśród Prusów. W przeciwieństwie do biskupa ryskiego Adalberta, który w roku 1207 poddał całe swoje kościelne władztwo w lenną zależność od cesarza, Chrystian uważał nad sobą zwierzchnictwo Stolicy Apostolskiej do tego stopnia, że uważał się za jej namiestnika. Z tego tytułu sprawował od roku 1217 zwierzchnictwo nad wyprawami krzyżowymi kierowanymi do Prus w obronie pruskich neofitów. W wyprawach tych brali również udział książęta polscy i pomorscy, zagrożeni odwetowymi wyprawami Prusów. Gdy te nie zdołały zapewnić misji dostatecznej opieki, zarówno Chrystian, jak i jego świecki protektor i dobroczyńca, książę mazowiecki, Konrad, wpadli na pomysł zorganizowania stałej obrony i misji i granicy polsko-pomorsko-pruskiej przy pomocy zakonów rycerskich. Najpierw założono (1228) osobny zakon „Rycerzy Chrystusowych”, zorganizowanych na wzór liwoński (*more Livonico*) w Dobrzyniu, celem osłony granicy mazowieckiej, a następnie, gdy ten zakon okazał się nie dość skuteczny, przywołano do terenu Palestyny niemiecki „Zakon NM Panny” krzyżaków, który pojawił się nad Wisłą w roku 1230. Jak pokazały dalsze dzieje, był on wypróbowany nie tylko w boju rycerskim, lecz także w sztuce dyplomatycznej i politycznej. W rezultacie Zakon bardzo szybko wywłaszczył z Prus biskupa Chrystiana, oddając się pod protekcję i otrzymując we władanie całą ziemię Prusów z ramienia Stolicy Apostolskiej w roku 1234, a niebawem również wywłaszczył księcia Konrada mazowieckiego z Ziemi Chełmińskiej, zapewniając sobie jej posiadanie na pra-

wach egzempli spod władzy świeckiej i uzyskując potwierdzenie tej transakcji przez cesarza Fryderyka II (1235). Po wchłonięciu zakonu Kawalerów Mieczowych w roku 1237, Zakon Krzyżacki otworzył sobie drogę do zbudowania zarówno w Prusach, jak i w Inflantach własnego państwa zakonnego, korzystając zależnie od potrzeby z protekcji papieskiej i cesarskiej. Po odebraniu Chrystianowi statusu biskupa misyjnego w roku 1243 i utworzeniu w Prusach i Inflantach regularnej organizacji diecezjalnej z siedzibą arcybiskupią w Rydze, dalsza akcja misyjna wśród miejscowej ludności pruskiej, liwońskiej, łotewskiej i estońskiej nabrała całkowicie nowego charakteru. Wyszła z rąk „apostołów” i przeszła do rąk biskupów powołanych na miejsce Chrystiana (1243), pod normalną jurysdykcję episkopalną.

Podobnie jak dwa szkice poświęcone św. Wojciechowi i św. Brunonowi z Kwerfurtu, tak te dwa ostatnio omówione szkice o Meinhardzie i Chrystianie najbardziej związane są z dziejami Polski i pozostały w wyniku ich działalności swój trwały ślad w jej dziejach i z tego tytułu zainteresują polskiego czytelnika. Są one zarówno swoją treścią, jak formą wykładu prawdziwą ozdobą omawianej książki.

W wzorzystej panoramie dziejów apostoelskich Europy dzieło zоставiło jedną niewypełnioną przestrzeń. Dla pełni obrazu brak szkicu o dziejach „misji litewskiej”. Temat ten od dawna interesował historiografię polską. Na zawadzie do wpisania jej dziejów do narysowanej już galerii misjonarzy stoi fakt niewątpliwy: brak osobowości niejako firmującej tę misję równie wyraziście, jak wspomniani co dopiero: Meinhard i Adalbert lub Chrystian. Wydaje się otóż, że za taką postać symboliczną można uznać pierwszego biskupa wileńskiego, Andrzeja Jastrzębca, przedtem wybitnego prałata Kościoła polskiego, piastującego godność biskupa tytularnego Seretu na Mołdawii. Pod hasłem jego imienia można z pełnym przekonaniem skreślić zarys „uchrześcianienia Litwy i Żmudzi”, w okresie 1387–1418, ukazując wybitną w tym dziele, osobistą rolę króla Władysława Jagiełły, a także kleru polskiego¹². Zagadnienia powiązane z misją chrystianizacyjną na Litwie wywołały znaną polemikę o meto-

¹² Podstawowe ustalenia dotyczące chrystianizacji Litwy ustalił ks. J. Fijałek, *Kościół rzymsko-katolicki na Litwie. Uchrześcianienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu pod koniec Rzeczypospolitej*, w: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, red. W. Baranowski, Warszawa 1914 s. 37–129; zob. także W. Abraham, *Polska a chrzest Litwy*, s. 3–36. Nowsze ujęcie tego wielkiego zagadnienia: M. Kosman, *Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów*, Wrocław 1976. *Chrzest Litwy*, pr. zb. pod red. M. Zahajkiewicz, Lublin 1990. Biogram biskupa Andrzeja opracowała K. Pieradzka, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1:1935 s. 42–43.

dy nawracania, w czym, jak wiadomo, wielką rolę odegrali Paweł Włodkowic ze strony polskiej, oraz Jan Falkenberg ze strony krzyżackiej¹³. Chrystianizacja Rusi wymaga osobnego ujęcia.

Dzieło J. Strzelczyka o „apostołach Europy” zajmie trwale miejsce w polskiej historiografii; jest ono też poważnym wkładem do poznawania i przyswajania nam znajomości dziejów Europy.

¹³ Zob. L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, t. 1–3, Warszawa 1968–1969; Tenże, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza*, Kraków 1954; S. Bełch, *Paulus Vladimiri and his Doctrine, concerning International Law and Politics*, t. 1–2, London 1965.